

MAGDALENA WOŹNIEWSKA-DZIAŁAK
(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)

„WIDNOKRĄG SPRAWY POLSKIEJ” W ŚWIETLE WYKŁADÓW BOŁOŃSKICH TEOFIŁA LENARTOWICZA I STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO¹



Trzeba wiedzieć, że to jest Sopliców choroba,
Że im oprócz Ojczyzny nic się nie podoba.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*²

MAPA EMIGRACYJNYCH kierunków obieranych przez dziewiętnastowiecznych poetów, pisarzy i myślicieli tej epoki jest bardzo bogata³. Przecinają się one w wielu punktach, ogniskując życie polskiej emigracji w wielkich ośrodkach, takich jak Paryż, Londyn, Rzym, Berlin, Monachium, czasem nieco w cieniu pozostawiając miasta, w których Polacy utworzyli pomniejsze, lecz nie zawsze mniej żywotne wspólnoty. Taki *casus* – miasta, w którym Polacy bywali od zawsze, motywowani różnymi względami, lecz nie zawsze odgrywającego rolę intelektualnego czy politycznego centrum – bez wątpienia stanowi Florencja⁴. To tu Teofil Lenartowicz spędził część swojego życia, roz-

- 1 Wyrażenia „widnokrąg sprawy polskiej” używa Jan Nowakowski, najwybitniejszy badacz twórczości Lenartowicza, opisując działania podejmowane przez poetów i pisarzy, mające na celu podtrzymanie ducha narodowego na emigracji.
- 2 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, w: tegoż, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe, t. 4: *Pan Tadeusz*, oprac. Z.J. Nowak, Warszawa 1998, s. 95, w. 622–623.
- 3 Zob. J. Maciejewski, *Mała emigracja (1864–1914). Próba uporządkowania problematyki*, w: tegoż, *Obszary i konteksty literatury*, Warszawa 1998, s. 184–194. Por. J.W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym. 150 lat później*, w: tegoż, *Piękny wiek XIX*, Warszawa 2010, s. 134–142.
- 4 Podróże Polaków do Włoch niemalże zawsze uwzględniały na trasie pobyt we Florencji. Obszernie podejmuje ten wątek Małgorzata Wrześniak w pracy *Florencja-muzeum. Miasto i jego sztuka w oczach polskich podróżników* (Kraków 2013). Zob. też: J. Macie-

wijając talent poetycki i rzeźbiarski⁵. Nieco inny przypadek, lecz nie mniej istotny, stanowi Bolonia. W momencie, który nas tutaj interesuje – czyli w drugiej połowie XIX wieku (dokładniej rzecz ujmując w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) – stanowi ona ważny ośrodek dyskusji i działań, mających na celu krzewienie polskiego ducha narodowego i podtrzymywanie na forum międzynarodowym sprawy polskiej jako sprawy ogólnoeuropejskiej. W dużym stopniu jest to zasługa Lenartowicza, wciąż niewystarczająco docenionego artysty⁶. Jest to również zasługa Stefana Buszczyńskiego, myśliciela dziś prawie zapomnianego, patrioty, społecznika, powstańca styczniowego, historiozofa i publicysty, autora bardzo znanej w swoim czasie francuskojęzycznej pracy *La Décadence de l'Europe* oraz wznawianej także dziś, obszernej pracy *Ameryka i Europa*. Ponadto, autora pierwszej biografii poety romantycznego Apollona Korzeniowskiego i poniekąd wychowawcy jego syna, Josepha Conrada⁷.

Wystąpienia publiczne Lenartowicza i Buszczyńskiego wiążą się z jedną z najważniejszych inicjatyw podjętych przez polską emigrację we Włoszech oraz sprzyjających tej inicjatywie włoskich polonofili⁸, przyjaciół sprawy – chodzi, rzecz jasna, o fakt powołania do życia Akademii im. Adama Mickiewicza przy Uniwersytecie w Bolonii w 1879 roku (*Accademia Adamo Mickiewicz di Storia e Letteratura Polacca e Slava*)⁹, a także o podjęte na szeroką skalę

jewski, *Geografia kulturalna Polski II połowy XIX wieku*, w: tegoż, *Obszary i konteksty literatury*, s. 153–164.

- 5 Zob. np. L. Bernardini, *Polacchi a Firenze. Viaggiatori e residenti. Polacy we Florencji. Podróżnicy i mieszkańcy. Poles in Florence. Travellers and residents*, Firenze 2005. Badacz opisuje pokrótce Polonię florentyńską, zauważając, że nie wszyscy przybysze i podróżnicy z Polski wyrażali się o stolicy Toskanii przychylnie. Mieszane uczucia wywołała Florencja między innymi u Józefa Ignacego Kraszewskiego, Konstantego Gaszyńskiego, Łucji z Giedroyciów Rautenstrauchowej. W latach pobytu Lenartowicza we Florencji Polonia nie była zbyt liczna.
- 6 A. Bujnowska, *Życie codzienne pogrובowców romantyzmu (Teofil Lenartowicz i jego korespondenci)*, wstęp M. Janion, 2006; P. Bojko, *Kraj lat dziecinnych w poezji Lenartowicza. Motywy i obrazy*, Piotrków Trybunalski 2014.
- 7 Losy Buszczyńskiego to burzliwe dzieje życia człowieka urodzonego na Kresach, kształconego na uniwersytecie w Kijowie, wiodącego los wzorowego ziemianina na Podolu, konspiratora i działacza niepodległościowego, emigranta, członka zarządu Muzeum Polskiego w Rapperswilu, inspiratora wielu inicjatyw wydawniczych, przyjaciela najwybitniejszych umysłów epoki. Stefanowi Buszczyńskiemu i jego twórczości poświęcił swą monografię Krzysztof Daszyk, słusznie upominając się o przywrócenie pamięci o nigdyś bardzo cenionym autorze *Upadku Europy* (zob. K. Daszyk, *Strażnik romantycznej tradycji. Rzecz o Stefanie Buszczyńskim*, Kraków 2001). Zob. też: S. Buszczyński, *Ameryka i Europa. Wybór pism*, wyb., oprac., wstęp i przyp. K. Daszyk, Kraków 2013.
- 8 Francesco Magni, Aurelio Saffi, Giuseppe Regaldi, Giosuè Carducci, Domenico Santagata.
- 9 Szerzej opisuje tę kwestię Nowakowski we wstępie do polskiego wydania części wykład-

działania mające na celu utworzenie pierwszej we Włoszech Katedry Literatur Słowiańskich.

Lenartowicz jest autorem całego cyklu wykładów wygłaszanych z bolońskiej katedry przez kilka lat, zatytułowanych w polskim wydaniu *O charakterze poezji polsko-słowiańskiej*¹⁰. Buszczyński to autor odczytów *Słowiańska sprawa. Polska i prawa narodów*¹¹, stanowiących kontynuację przerwanych na chwilę wystąpień Lenartowicza z 1884 roku¹². Pisarze znali się, korespondowali ze sobą i cenili, łączył ich krąg wspólnych znajomych (szerzej można by skomentować przyjaźń Lenartowicza z Kraszewskim¹³ i Buszczyńskiego z Kraszewskim, wielkim autorytetem emigracji postyczniowej), przede wszystkim jednak połączył ich przywilej orędowania na rzecz sprawy polskiej w środowisku Uniwersytetu Bolońskiego, a tym samym przywilej współtworzenia grupy prelegentów, którzy w różnych krajach Europy mieli propagować ideę wolności i odrodzenia narodów znajdujących się w XIX wieku pod zaborami. Jan Nowakowski

dów Lenartowicza (zob. J. Nowakowski, *Wstęp*, w: T. Lenartowicz, *O charakterze poezji polsko-słowiańskiej*, wstęp i oprac. J. Nowakowski, [przeł. z wł. J. Ugniewska], Warszawa 1978, s. 11–13). Osobną zaś publikację na ten temat stanowi nieautoryzowany tekst na prawach rękopisu Mariny Bersano-Begey, *Akademia im. A. Mickiewicza w Bolonii i Teofil Lenartowicz* (Warszawa 1956).

- 10 Na wykłady Lenartowicza żywo zareagowała polska prasa, między innymi „Tygodnik Ilustrowany” czy „Biblioteka Warszawska”. Pierwszą zaś prelekcję opublikowała – niemalże natychmiast „Gazzetta d’Italia”. W marcu 1886 roku wyszedł włoski zbiór wykładów, który jest podstawą tłumaczenia polskiego z 1978 roku. Tytuł włoski brzmiał: *Sul carattere della poesia polono-slava*. W 1887 roku Adam Krechowicki na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego”, wydawanego we Lwowie, ogłosił streszczenie włoskiej publikacji Lenartowicza (zob. T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 15, 27).
- 11 Zob. S. Buszczyński, *Słowiańska sprawa. Polska i sprawa narodów: odczyty miane w uniwersytecie w Bolonii 1884 r. i mowa przy odsłonięciu pomnika poległym Polakom w Mestre*, Kraków 1884.
- 12 Pisze o tym Buszczyński: „To zaproszenie popartym zostało przez prezesa akademii Mickiewicza, profesora tegoż uniwersytetu, Santagata, odznaczającego się również, jak rektor Magni i wszyscy jego koledzy, nadzwyczajną życzliwością dla Polaków. Zaczni ci przyjaciele nasi mieli na względzie utrzymanie na katedrze uniwersyteckiej wykładów o Polsce, przerwanych na chwilę przez Teofila Lenartowicza z powodu jego słabości. Nie mogąc odmówić tak zaszczytnemu wezwaniu, uznałem za najwłaściwsze, po wykładach o literaturze polskiej, której świetne obrazy przedstawił młodzieży włoskiej czcigodny nasz poeta, okazać jej w głównych zarysach zasady dziejów naszych i na mocy wieczystych praw każdego narodu, prawa Polski do samodzielnego bytu” (S. Buszczyński, dz. cyt., [s. 1]).
- 13 Zob. J.I. Kraszewski, T. Lenartowicz, *Korespondencja*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Danek, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963; W. Danek, *Kraszewski i Lenartowicz – dzieje przyjaźni*, „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 1; A. Bujnowska, *Kraszewski i Lenartowicz*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6.

wymienia w tym gronie także Władysława Mickiewicza, Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), Edmunda Chojeckiego, Wawrzyńca Engeströma¹⁴. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że obaj bolońscy prelegenci pozostawali w opozycji do działań i poglądów krakowskiej szkoły historycznej i stańczyków odzeganujących się od insurekcji styczniowej z 1863 roku. Buszczyński konsekwentnie głosił swój sprzeciw wobec lojalizmu – zwłaszcza wobec Rosji i Prus – dochowując wierności wizji Polski jako „ostoi wolności”¹⁵. Lenartowicz po krakowskiej wizycie w 1875 roku nie żywił już żadnych złudzeń wobec dominujących tu politycznych frakcji, krytykujących ukonstytuowany przez tradycję romantyczną etos walki o wolność ojczyzny.

Bolońska atmosfera wokół wykładów Lenartowicza była bardzo gorąca¹⁶. Poeta z przejęciem opisywał tę honorową misję. Obszerne fragmenty korespondencji autora *Bitwy raclawickiej* z Józefem Ignacym Kraszewskim, Agatonem Gillerem, Karoliną Jabłonowską¹⁷, Teklą Zmorską¹⁸, a nawet z młodziutką wówczas Heleną Mickiewiczówną¹⁹, świadczą o zaangażowaniu się poety w sprawę z pełną odpowiedzialnością. Włoskim czytelnikom był już wtedy Lenartowicz znany dzięki wydanemu w 1871 roku zbiorce poezji przetłumaczonych przez Ettore Marcucciego, a także dzięki twórczości rzeźbiarskiej, z której najślawniejsze i ocalałe dzieła to drzwi grobowca Zofii Cieszkowskiej oraz płaskorzeźba przedstawiająca Stanisłao Bechiego (Włocha, polskiego powstańca z 1863 roku)²⁰. Przypomnijmy także, że w 1870 roku we Lwowie opublikowano Lenartowicza *Album włoskie* (z dedykacją wstępną: „Młodzieży polskiej poświęca autor”), dzieło będące wyrazem fascynacji poety włoską kulturą i sztuką. Zatem sympatie włosko-polskie na tej linii były wzajemne.

Teofil Lenartowicz wyrasta na najważniejszą postać Polonii florentyńsko-bolońskiej w tamtym czasie²¹. Jego wykłady spotykają się z żywym i entuz-

14 Zob. J. Nowakowski, dz. cyt., s. 11.

15 Zob. K. Daszyk, dz. cyt., s. 240.

16 Lenartowicz przygotował, jak podaje Nowakowski, tekst około czterdziestu trzech wykładów, opublikowano osiem (zob. J. Nowakowski, dz. cyt., s. 24–25).

17 Wgląd w nieopublikowaną korespondencję Lenartowicza z Gillerem miał Nowakowski (zob. J. Nowakowski, dz. cyt.).

18 *Listy Teofila Lenartowicza do Tekli Zmorskiej 1861–1893*, z autografu wydała, wstępem i przypisami opatrzyła J. Rudnicka, posłowie S. Szwalbe, Warszawa 1978, s. 284–285.

19 T. Lenartowicz, H. Mickiewiczówna, *Korespondencja*, oprac. i do druku podał J. Fert, Lublin 1997.

20 Zob. *Teofil Lenartowicz – rzeźbiarz*, oprac. A. Król, Kraków 1993. Dodajmy, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych rzeźbiarski talent rozwijała we Florencji także Amelia Jadwiga Łubieńska.

21 Znaną postacią Polonii florentyńskiej w tym czasie był Juliusz Konstanty Ordon (bohater Mickiewiczowskiej *Reduty Ordona*), także generał Józef Hauke-Bosak zmarły w 1871

jastycznym przyjęciem, a sam poeta, na wzór Mickiewicza i jego wykładów w Collège de France, opowiada o literaturze polskiej²², mocno akcentując jej wymiar ideowy i moralny, i w zasadzie głównym kryterium jej oceny czyniąc nie tyle wartość poznawczą i estetyczną, ile potencjał ideowy i wydzźwięk formacyjno-etyczny. Towarzyszy temu ambicja zapoznania Włochów z bogactwem kultury polskiej i jednocześnie wzbudzenia w słuchaczach przekonania o niesprawiedliwości historycznej, której naród polski doświadcza z rąk barbarzyńskiej Rosji, Prus i Austrii. Zamiar poety doskonale wpisuje się w kontekst geopolityczny Italii, rozumiejącej problemy związane z dążeniem do zjednoczenia swego państwa i pamiętającej udział Polaków w walkach o wolność Włoch²³. Szczególnie zaś pamiętającej krótki pobyt Legionu Polskiego w Bolonii pod wodzą Mickiewicza. Przypomnijmy, że historia zataczając koło po raz kolejny, włączyła polskich żołnierzy, niemal sto lat później, pod wodzą generała Władysława Andersa w walki o wyzwolenie Bolonii w 1945 roku, jak sądzę, zacieśniając pozytywne relacje i na stałe wpisując w karty dziejów Italii polski heroizm. Buszczyński również powoływał się na przyjaźń polsko-włoską. Wyrażając swój zachwyt nad włoską sztuką i literaturą, w dodanej do publikacji wykładu *Mowie*, wygłoszonej w Mestre podczas odsłonięcia pomnika pamięci żołnierzy polskich poległych w 1848 roku, Buszczyński stwierdzał między innymi: „Gdzie tylko rzucić okiem, widzimy wzory patriotyzmu i poświęcenia. Dlatego Polacy tak często odwiedzają błogosławioną ziemię waszą, gościnnie naród wasz”²⁴.

Lenartowicz występuje w Bolonii w charakterze wykładowcy, opiniotwórcy, historyka, znawcy dziejów i kultur słowiańskich, w rzeczywistości jednak przede wszystkim zabiera głos w sprawie swojej ojczyzny. Można odnieść wrażenie, że czyni to zgodnie z przekonaniem, które wybrzmiewa w słowach jed-

roku, Edward Lange – uczestnik powstania listopadowego i pułkownik wojsk Garibaldi. Gdy Lenartowicz przybył do Florencji, w 1864 roku, zastał tam również Władysława Orpiszewskiego i jego żonę Marię oraz Marię Wodzińską, która często akompaniowała mu na fortepianie, gdy w salonach emigracji polskiej recytował swoje wiersze. Na dłuższe pobyty we Florencji decydował się wielokrotnie (w latach 1873–1880) Julian Klaczko. Zob. L. Bernardini, dz. cyt., s. 80, 156.

- 22 O wzorowaniu się na Mickiewicza, ale i o różnicach pomiędzy wykładami wieszczka i Lenartowicza pisała, w ważnym z perspektywy tego artykułu szkicu, Danuta Dąbrowska (*Wykłady bolońskie Teofila Lenartowicza*, „Ruch Literacki” 2000, z. 3, s. 276–277).
- 23 Zob. też: J.W. Borejsza, *Samotność rewolucjonisty*, w: tegoż, dz. cyt., s. 108–116; tenże, *Garibaldi a Polska*, w: jw., s. 117–133.
- 24 *Mowa Stefana Buszczyńskiego przy odsłonięciu pomnika w Mestre Polakom w 1848 r. poległym (przekład z włoskiego)*, Kraków 1884, s. 44. Tekst opublikowany wspólnie ze *Słowiańską sprawą...*

nego z wykładów: „Pod krzyżem Chrystusowym wyznaczone jest miejsce poetów – wśród cierpiących”²⁵ – mówi. Ubolewając więc nad swym tułaczym życiem (fragmenty wykładów wyraźnie stylizowane są na lament, retoryczną skargę)²⁶, podejmuje się tej „szczególnej dydaktyki” w imię ideałów walki o wolność. Idzie śladem wieszczów. Operując fortunnie wzniosłą retoryką, Lenartowicz wyraża swoją wiarę w profetyczną moc poezji romantycznej, zwłaszcza Mickiewicza. W jednym z wykładów przekonuje:

[...] prawdziwi geniusze przeczuwają przyszłość, ponieważ przecucie jest pierwiastkiem ich boskich umysłów, lecz słaby wzrok tłumów nie dociera tam, gdzie sięga wzrok orła i dlatego tłum uważa nadprzyrodzone wizje przyszłości za majaki geniusza i klaszcze w dłonie tylko wtedy, kiedy przypadkiem widzi ich spełnienie. Nie myślą się poeci, prekursorzy wolności polskiej i słowiańskiej, mają oni rację: naród ich, dziś męczony, czekać może spokojnie dnia sprawiedliwości i pozwolić krakać szalonym: „Nie, nie, my nie pozwolimy wskrzesić Polski”. Próżne i głupie głosy, pochodzące z prochów, co w proch się obróć.²⁷

Perswazja jego wypowiedzi wielokrotnie łączy się ze środkami poezji historyzoficznej, co zgodnie z założeniem samego wykładowcy wpisuje się w odświeżone nastroje narodowe Włochów, przede wszystkim jednak w pewne wartości narodowego *sacrum*, romantycznego pochodzenia. W tym ujęciu nie zaskakują fragmenty w zbiorze wykładów autora *Lirenki*, w których mowa o cierpieniu narodu polskiego i udręce prawdziwych Słowian (należą do nich również Czesi i Serbowie). Ani te, w których mowa o temperamencie Słowian, który nigdy nie sposobił ich do wojny; „[...] ich ideałem jest [bowiem] życie wegetacyjne i kwitnące w sadach pokoju”²⁸. Nie może dziwić i ten fakt, że najpiękniejszą epopeją wszystkich Słowian jest według Lenartowicza *Pan Tadeusz*.

Idea Słowiańszczyzny łączy wystąpienia uniwersyteckie Lenartowicza i Buszczyńskiego. Lektura dzieł wybitnych Polaków, podjęta przez autora *Kaliny*, miała objaśnić i przybliżyć Włochom słowiańskiego ducha, jak również uświadomić zasadność separowania go od ducha rosyjskiego. Poeta w tym względzie powielał poglądy Mickiewicza, o czym świadczy świadomość różnic pomiędzy kulturą rosyjską a polską, krytyka caratu, ale i współczucie dla narodu rosyjskiego. W wykładach czytamy:

Charakter rosyjski dzieli od polskiego ogromna przepaść. Różny jest ich sposób myślenia, sposób osądzania ludzi i rzeczy, różne pojęcie praw i obowiązków, które wiążą rodzaj ludzki. Polak jest idealistą, Rosjanin – pozytywistą. [...] Polak bieży zawsze tam, gdzie uważa, iż może oddać hołd sprawiedliwości i wolności, Rosjanin ma na

25 T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 203.

26 Zob. tamże, s. 67.

27 Tamże, s. 219.

28 Tamże, s. 39.

uwadze przede wszystkim własny kraj. Cywilizowany Rosjanin jest sceptyczny. Polak jest szczęśliwy, kiedy unosi się w przestworzach najwyższych sfer przyczyn i skutków, skończoności i nieskończoności, tego, co rzeczywiste i możliwe. W tym świetlistym świecie, zarzuca wodze na szyję swej nieskażonej fantazji i pędzi, pędzi, by słodką pociechą napęlić swą duszę, a umysł wzniosłymi ideami. W Rosji [...] radykalizm w dziedzinie metafizyki i biologii jest logiczną konsekwencją rozpaczliwej pustki ich wierzeń.²⁹

Polacy są częścią chrześcijańskiej Słowiańszczyzny, która napawa „podziwem oczy świata” właśnie dlatego, że realizuje i wciela prawo i dorobek cywilizacyjny wychowawcy narodów – Rzymu, a nie bizantyńskiej Moskwy, którą rządzi gniew tyranów-uzurpatorów³⁰. Głos Lenartowicza akcentuje przekonanie o równości wszystkich narodów (które poeta wywodzi z poglądów Platona), ale jednocześnie nie pozostawia złudzeń co do słuszności tezy o mocy i niezłomności narodów zanurzonych w tradycji łacińskiej. W Polsce zbratanej z dążącymi do wolności ludami słowiańskimi upatruje szansy na „przyspieszenie chwili powszechnej szczęśliwości”³¹.

Poeta jawi się jako „wyznawca” sprawy polskiej. Nie rezygnuje z idealizacji polskości i operowania narodową mitologią, nie decyduje się na weryfikację romantycznego uniwersum³². Dokonując interpretacji wybranych dzieł, czy przywołując określone postaci (Mikołaj Kopernik, Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz³³ – to trzy najważniejsze nazwiska z wykładów bolońskich, obok Antoniego Malczewskiego, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasieńskiego, Karola Balińskiego), Lenartowicz koncentruje się głównie na ich zasługach, uzmysławiając słuchaczom dramatyczną sytuację narodu, który wydał na świat tak wielkie i światłe umysły. Szczegółowe analizy dzieł Mickiewicza (*Konrada Wallenroda*, *Farysa*), a także deklarowane uwielbienie osoby wieszca świadczą więc o tym, że Lenartowicz poświęca się – według Jacka Kolbuszewskiego – dystrybucji mitów narodowych³⁴. Poeta jest świadom, jak wielkie znaczenie ma ich funkcja integracyjna. Gdy w Krakowie końca lat siedemdziesiątych XIX wieku mówi się o Mickiewiczu z dystansem i bez entuzjazmu, w Bolonii Lenartowicz nazywa go na forum uniwersyteckim „słońcem” i „prawdzi-

29 T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 172.

30 Tamże, s. 42.

31 Tamże, s. 208.

32 Por. D. Dąbrowska, dz. cyt., s. 284.

33 Kult poezji i osoby Mickiewicza w twórczości Lenartowicza mógłby stać się tematem osobnego studium.

34 J. Kolbuszewski, *Rola literatury w kształtowaniu polskich mitów politycznych XIX i XX wieku*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzeńskiego, Wrocław 1994, s. 42.

wym królem natury, co wstaje w ciszy”, po prostu geniuszem i tym, co kocha ludzkość³⁵. Włoscy słuchacze być może po raz pierwszy słyszą, że: „Wiersze Mickiewicza są godne porównania tylko z niektórymi wierszami Dantego”³⁶.

Obok mitu wieszczca, którego „słowa to błyskawice [...] ukazujące oczom świat idei”, Lenartowicz wykorzystuje mit dawnej Rzeczypospolitej³⁷. Mit epoki staropolskiej wybrzmiewa między innymi w komentarzach do twórczości autora *Trenów*, który uosabia według Lenartowicza złoty wiek:

Kiedy się czyta pierwsze pieśni poety, zda się, że na rozległych przestrzeniach Europy, pokrytych wzgórzami poczerniałymi i posępnyymi od wojen, zbrodni i burzy, jest tylko jedno wzgórze, punkt świetlisty, na które pada łagodny promień słońca – a tym wzgórzem jest Polska. W wolności, miarkowanej spokojem usposobień zarówno poddanych, jak i panujących przez około pięćdziesiąt lat, kraj cieszył się dobrobytem i chwałą prawdziwszą od innych narodów.³⁸

Badawcza precyzja wymaga, aby Lenartowicza – jako autora książki *O charakterze literatury polsko-słowiańskiej* – uznać za mówcę odpowiedzialnego, który podejmuje mniej lub bardziej udane próby racjonalizacji biegu dziejów i kulturowych przemian, ale ostatecznie jednak niepotrafiącego zrezygnować z poetyki narodowego piewcy. Zapewne nie bez znaczenia pozostaje tu profesja Lenartowicza – artysty, poety, rzeźbiarza³⁹. Lenartowicz odmalowuje dzieje Polski, wskazując głównie na jej momenty sławy i chwały, akcentując wobec włoskich słuchaczy polityczną i kulturową ciągłość wspólnoty trwającej wbrew opresjom i prześladowaniom, którym była poddawana. Mówi: „Czyny tego narodu wprawiają we wściekłość ciemieżców”⁴⁰, gdyż wierzy, że naród polski to naród wyjątkowy. Nie może ów naród podzielić losów ludów, po których nie pozostał żaden ślad.

Dla przykładu przywołam nieco dłuższy, charakterystyczny fragment *Wykładu III*, który mógłby stać się ekfrazą Matejkowskiego arcydzieła *Hołd pruski*, a tu pozostaje rekonstrukcją kontekstu utworu Kochanowskiego *Proporzec albo Hołd pruski*. Lenartowicz pisze:

Wspaniała ta karta historii, na której największego znaczenia nabiera postać Albrechta Fryderyka Pruskiego, jednego z poprzedników tych, którzy panując nad nizinami Polski, mieli pewnego dnia zaćmić zwycięstwa Francji popadłej w nieszczęścia. Przedsta-

35 T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 168–169.

36 Tamże, s. 184.

37 Zob. np. R. Wapiński, *Mit dawnej Rzeczypospolitej w epoce porozbiorowej*, w: *Polskie mity polityczne wieku XIX i XX*, s. 77–92.

38 T. Lenartowicz, dz. cyt., s. 79.

39 Na przykład ciekawie ilustruje to fragment, w którym Lenartowicz, komentując twórczość Kochanowskiego, opiewa lasy słowiańskie (zob. tamże, s. 94).

40 Tamże, s. 142.

wiciel tej rodzącej się potęgi chyli oto pokryte zbroją plecy przed Zygmuntem, królem Polski, aby otrzymać zaszczytne dotknięcie mieczem, który nigdy nie zboczył się niesprawiedliwie krwią ludzką i nigdy nie służył dłoni zdrajcy. [...] Oto – woła poeta [Jan Kochanowski – M.W.D.], król Polski z berłem i jabłkiem w dłoni, z Ewangelią oprawną w złoto i wyszywaną diamentami przy piersi. Przed królem senator dzierży miecz sprawiedliwości, długi, ostry, miecz zgubny dla złych, broniący dobrych, po obu stronach senat królestwa i pierwsi wojownicy.⁴¹

Wzniosłość i patos właściwe są wszystkim fragmentom wykładów, w których poeta mówi o przeszłości złotej doby renesansu i o dokonaniach romantyków. Poeta świadomie i celowo wskazuje dwa filary kulturowego dziedzictwa. Punkt ciężkości pada w nich na doniosłość wspólnotowego trwania, ducha walki, umiłowanie wolności, i jednoczącą moc poetyckiego słowa. W *Wykładzie V* czytamy:

Na tych napowietrznych wysokościach, polu walki duchów, według listów Pawła apostoła, poeta Goszczyński walczy razem z Szewczenką o wolność Rusi, tam Bohdan Zaleski zaklina o jedność słowami miłości i szuka zwolenników unii Rusi z Polską. Zygmunt Krasiński, Juliusz Słowacki walczą – jeden za Polskę arystokratyczną, drugi za demokratyczną. Do chmur owych, ponad puszciami Białowieży i Litwy, wznosi się, niewzruszony w swym olimpijskim spokoju, Adam Mickiewicz. Polska przygląda się im wszystkim, słucha ich przez lat ponad sześćdziesiąt, czyniąc z ich dążeń swą nową religię. Mickiewicz, Krasiński i Słowacki tak uwielbiają ojczyznę, że zdają się czynić z niej rodzaj bóstwa, drugą Matkę Chrystusa, a z narodu – samego Chrystusa. Porównanie nieco zbyt śmiałe, lecz wybaczarne, gdy pomyśleć o naszych losach w przeszłości, o milionach niewinnych ofiar mordowanych bez miłosierdzia na ołtarzu niemieckiego i rosyjskiego despotyzmu.⁴²

Lenartowicz dostrzega, że poeci romantyczni sytuują naród w przestrzeni sakralnej, rozpoznają jego sens w perspektywie walki dobra ze złem. Zatem przenoszą wątek walki o wolność na poziom refleksji metafizycznej. Retoryczne hiperbole Lenartowicza dowodzą, że i jemu bliskie są koncepcje narodu cierpiącego jak Chrystus i wizja Polski przemierzającej drogę męki Pańskiej. Ciekawym i ważnym kontekstem byłaby tu (niestety w dużej części zaginiona i nieznaną) twórczość rzeźbiarska poety, zwłaszcza ta inspirowana scenami z Nowego Testamentu, które – jak wiemy – stały się dla Lenartowicza pretekstem do tworzenia rzeźbiarskich komentarzy losów Polski⁴³.

Wehikułem sprawy polskiej w wystąpieniach Lenartowicza staje się przede wszystkim literatura, poezja, zawarte w niej dyrektywy postępowania, roman-

41 Tamże, s. 90–91.

42 Tamże, s. 143.

43 „Zgodnie z założeniami romantycznego mesjanizmu Lenartowicz utożsamiał Polskę – regularnie doświadczającą klęsk i poddawaną próbom przez Boga – z cierpiącym Chrystusem” (*Teofil Lenartowicz – rzeźbiarz*, s. 11).

tyczna mitologia, patriotyczny etos⁴⁴. „[...] poezja jest więc tym słońcem życia społecznego, które szerząc swe olśniewające światło ożywia obumarłe serca, podnosi ducha osłabionego uciskiem tyranów i utrzymuje w duszy rozpalony płomień dążeń do godnego życia w wolności obywatelskiej i politycznej”⁴⁵ – pisze autor *Lirenki*. Model prezentowania sprawy polskiej przez pryzmat literackich dokonań wielkich twórców Lenartowicz powtarza za Mickiewiczem, również za Cyprianem Norwidem, który w 1861 roku wygłaszał w Paryżu, w Bibliotece Polskiej wykłady *O Juliuszu Słowackim*. Dużo wówczas mówił o *Anhellim* czy *Beniowskim*, niemniej jednak i o narodzie polskim, o zadaniach emigracji polskiej, o przeszłości i przyszłości ojczyzny. Innym punktem odniesienia mogłyby tu być również lwowskie odczyty Wincentego Pola z lat 1863–1864, opublikowane w formie książkowej w 1866 roku pod tytułem *Pamiętnik do literatury polskiej XIX wieku*. I w nich autor uznaje związek literatury z historią za kluczowy, a kategorią nadrzędną swej refleksji czyni naród⁴⁶.

Literatura i mówienie o literaturze polskiej, także na forum międzynarodowym, miało ze wszech miar ważne znaczenie – sterowało ono bowiem, przynajmniej w jakimś stopniu, postawami wobec „sprawy polskiej” na Zachodzie Europy, w sposób zasadniczy zaś wpływało na zachowanie kulturowej pamięci Polaków przebywających na wygnaniu, na przykład we Włoszech czy Francji⁴⁷. Ponadto zaś, i Lenartowicz zapewne zdawał sobie z tego sprawę, międzynarodowa ranga polskiej literatury romantycznej była już bardzo wysoka, więc prezentowanie jej słuchaczom dostojnej włoskiej wszechnicy mogło być dla poety nieposiadającego regularnego wykształcenia uniwersyteckiego (tym bardziej tytułu profesorskiego) nobilitujące. Jednak jeśli uświadomimy sobie, jak wielu pisarzy i poetów doby polskiego romantyzmu tłumaczono na języki obce – o czym zajmująco pisze w *Obrachunkach (arytmetycznych) z romantyzmem* Józef Bachórz⁴⁸ – nie może dziwić odwaga skromnego mazowieckiego poety. Równie trafną diagnozę formułuje Bogusław Dopart:

44 Por. W. Okoń, *Polskie dziewiętnastowieczne malarstwo historyczne i mity narodowe*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994, s. 57–67.

45 T. Lenartowicz, dz. cyt. s. 42–43.

46 Zob. A. Ziolołowicz, *Historia literatury, czyli depozyt życia. O Wincentego Pola budowaniu samowiedzy narodowej*, w: tejsze, *Poszukiwanie wspólnoty. Estetyka dramatyczności a więź międzyludzka w literaturze polskiego romantyzmu (preliminaria)*, Kraków 2011, s. 250.

47 Zob. B. Dopart, *Kultura polskiego romantyzmu: dynamika i pluralizm*, w: *Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, pod red. B. Doparta, Kraków 2013, s. 92.

48 J. Bachórz, *Obrachunki (arytmetyczne) z romantyzmem*, w: tegoż, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003.

Literatura narodowa Mickiewicza i polskich wieszczów mogła zyskiwać międzynarodową recepcję, ponieważ zamiast ekskluzywnej ideologii niosła uniwersalną filozofię historii, obok egzotyki kulturowej dostarczała powszechnie zrozumiałych kodów symbolicznych, stawiała na właściwym miejscu osobę ludzką i jednostkową indywidualność oraz rozwiązywała na najwyższym poziomie nowoczesną problematykę artystyczną.⁴⁹

Podjmując udaną próbę wejścia w narrację Lenartowicza, Buszczyński w swych bolońskich wykładach inaczej rozłożył akcenty. Można rzec, że zdecydował się – przyjmując perspektywę historyczną, filozoficzną, prawną (?), etnograficzną, po prostu naukową – zmodyfikować dyskurs w związku z polską sprawą narodową. Odnajduję tu kontynuację, lecz i świadomie podjęty wysiłek pewnej rewizji modelu propagowania idei wolności ojczyzny.

Buszczyński w bolońskim odczycie *Słowiańska sprawa. Polska i prawa narodów* na początku uporządkował kwestie w swym rozumieniu zasadnicze, to jest po pierwsze, uzmysłowił Włochom nieuropejskość Rosjan. Odebrał im prawo do nazywania się Rosjanami, wskazując właściwe im miano Moskali. Uznał ich za potomków plemion turańskich, którzy powinni zadbać o swą godność i w konsekwencji uszanować godność i prawa innych narodów⁵⁰. Według autora *Słowiańskiej sprawy* – nieład w danych, za którym stoi błędna wiedza na temat liczebności i pochodzenia Rosjan – Moskali oraz prawdziwych Słowian burzy „wszelkie zasadnicze podstawy etnografii i historii [...]” – na czym „cierpi cały polityczny ustrój Europy”⁵¹. Zaznaczmy, że poglądy te to nie odważne diagnozy samego Buszczyńskiego, lecz wynik fascynacji zarówno dziełami i koncepcjami Franciszka Henryka Duchinińskiego, którego tezy o niesłowiańskich korzeniach Rosji były w drugiej połowie XIX wieku bardzo dobrze znane i popularne, jak i poglądami Joachima Lelewela, który jako pierwszy dziejopis wyłączył historię Moskwy po podboju tatarskim z ogólnych dziejów słowiańskich⁵². To one zaważyły na tym, w jaki sposób Buszczyński rozprawa się z ideą panslawizmu, którą nazywa figurą polityczną⁵³. Zatem, po drugie, myśliciel nie znajduje żadnego uzasadnienia dla jakiegokolwiek kompromisu politycznego z Rosją, domagając się powrotu do dyskusji o Polsce w granicach z czasów unii lubelskiej. Buszczyński wierzy w dziejową rolę Słowian i szczególne posłannictwo Polski. Różnił się w tym od Lenartowicza

49 B. Dopart, *Kultura polska lat 1796–1918*, w: *Historie Polski w XIX wieku. Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*, pod red. A. Nowaka, t. 1, Warszawa 2013, s. 349.

50 S. Buszczyński, *Słowiańska sprawa...*, s. 26.

51 Tamże, s. 26.

52 Tamże.

53 Tamże.

– i Mickiewicza, że nie czynił w rozważaniach na temat Rosji podziału na okrutny system carskiego samodzierżawia i nieszczęśliwe, bo gnębione przezeń społeczeństwo⁵⁴. Krzysztof Daszyk powie wprost: Buszczyński nienawidził Moskali.

Łączy się z tym wpisany w odczyt boloński Buszczyńskiego mit dawnej Rzeczypospolitej (w granicach przedrozbiorowych) oraz mit Kresów, którym rozbiorcy przypisały nową uczuciową wartość. Sam będąc kresowianinem, wyrosłym na przekonaniu o wyjątkowości ziem południowo-wschodnich, nie stara się jednak dorównać w egzaltacji Lenartowiczowi. Częściej niż lirnik mazowiecki odwołuje się do faktów historycznych, podaje daty, przywołuje konteksty i dane z literatury przedmiotu. Szuka umocowania swych tez w dorobku naukowym współczesnych mu badaczy. Zna badania słowackiego etnografa i poety Pavla Jozefa Šafárika, jest doskonale zorientowany w pismach historyczno-politycznych Joachima Lelewela i Nikołaja Karamzina, zna także teorię ras Georges'a Cuviera, statystyki liczebności narodów z prac niemieckich. Znajomość nurtów myślowych od dziewiętnastowiecznego naturalizmu, przez historyzm po ewolucjonizm wydaje się tu być intelektualnym zapleczem Buszczyńskiego, przekonanego o możliwości uzasadnienia swoich racji na drodze historycznej, etnograficznej, prawniczej, także antropologicznej refleksji. Dla przykładu warto przytoczyć następujący fragment:

Dwie te gałęzie, to jest Polacy zachodni i Polacy wschodni (Litwini, Żmudzini, Rusini), zwały się w jedną całość, nosząc niekiedy prowincjonalne nazwy, albo miana nadane im przez obcych, skandynawskich zdobywców. Lud narodowości swej nie rozumiał, wiedział tylko, iż całkiem się różni od wschodnich sąsiadów swych, których od niepamiętnych czasów nazywał i dotąd nazywa Moskalami. Ukształceni zaś obywatele zrodzeni w prowincji przezwaney Rusią, zwykli mawiać: *Genthe Ruthenus, natione Polonus*.

W ciągu 900 lat przeszło, licząc tylko od Piasta do rozbioru Polski, z rozmaitymi zmianami wskutek rozlicznych losów, następujące kraje składały Zjednoczoną Rzeczpospolitą Polskę.⁵⁵

Tym, co Buszczyńskiego zajmuje najbardziej, są „zasady dziejów naszych i na mocy wieczystych praw każdego narodu, prawa Polski do samodzielnego bytu”⁵⁶. Myśliciel nie ma żadnych wątpliwości co do konieczności podjęcia starań o wznowienie debaty na temat sprawy polskiej właśnie jako sprawy międzynarodowej, ponieważ od jej rozwiązania zależy los i kształt całej Europy. I uznaje, że poszanowanie prawa do istnienia narodu polskiego jest

54 Zob. K. Daszyk, dz. cyt., s. 239.

55 Tamże, s. 38.

56 Tamże, s. 10.

nierozerwalnie związane z poszanowaniem praw przyrodzonych wszystkich bytów narodowych pozostających pod jarzmem niewoli. Służy także utrzymaniu ładu i chroni przed rozpadem i degradacją życia społecznego w całej Europie. Przypomnijmy, że najwyższymi prawami przyrodzonymi, według Buszczyńskiego, są swoboda ruchów i wolność pracy, sprawiedliwość, zgoda i pokój, miłość i rodzina oraz religia. Są to prawa, którymi obdarzyła człowieka natura, ich pogwałcenie prowadzi do niewolnictwa. Dlaczego więc – pyta Buszczyński – Europa XIX wieku nie dostrzega barbarzyństwa skierowanego przeciw naturze rzeczy?

Buszczyński nie ma wątpliwości, że podnoszenie kwestii praw, ale i powinności trafia na właściwy grunt we Włoszech, od niedawna cieszących się integralnością i niepodległością. Głosi więc, że: „Kraj jako własność narodu należy do jego potomków”⁵⁷, w innym miejscu dodaje: „Najbliższym zakresem działalności dla każdego człowieka jest jego ojczyzna”⁵⁸. Podkreśla także kluczowe dla całego wystąpienia pojęcie wolności. Wypowiedzi swej nadaje charakter postulatów uniwersalnych, wyznacza perspektywę: od narodu do ludzkości, co wydaje się bardzo znamienne, zwłaszcza gdy mamy na uwadze takie prace Buszczyńskiego, jak: *Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość* (1882) czy też *Obronę spotwarzonego narodu* (1884–1894), które biografowi pisarza pozwoliły wyprowadzić wniosek o bezkompromisowym patriotyzmie i wierności tradycji romantycznej myśliciela⁵⁹. Buszczyński w istocie jawi się jako człowiek idei, moralista, wychowawca, zabiegający o powszechność praw, które są przydane człowiekowi. W tym sensie istotna jest również jego definicja cywilizacji jako najwyższego stopnia oświaty.

Prawdziwa cywilizacja, najwyższy stopień oświaty, zależy na tym, ażeby człowiek tak w ciele, jak w duchu czuł się, o ile to być może, wolnym od błędów, od namiętności i od poniżenia. Ten tylko może nazwać siebie rzeczywiście oświeconym, kto zna swoje prawa, szanuje własną godność i rozumie swoje posłannictwo, a uczuwa w sobie potrzebę wolności fizycznej i moralnej połączonej z możliwością udzielenia jej innym.⁶⁰

W swojej definicji cywilizacji Buszczyński wyraża troskę o to, aby o sprawach narodu (nie tylko polskiego narodu, lecz każdego narodu na świecie) decydował lud wyemancypowany, świadomy swych praw i obowiązków. Bliski jest ów postulat ujęciu idei cywilizacji w nieco późniejszym niż wykład Buszczyńskiego czwartym tomie *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda (1899), w którym kwestia „ogólnej oświaty” i „równości wszystkich wobec

57 Tamże, s. 32.

58 Tamże, s. 33.

59 Zob. K. Daszyk, dz. cyt., s. 214.

60 S. Buszczyński, *Słowiańska sprawa...*, s. 28.

prawa” odgrywa rolę najważniejszą⁶¹. Trudno więc nie odnieść wrażenia, że autor *Słowiańskiej sprawy* szedł z duchem czasu, że nie zamknął się w mentalnej twierdzy zbudowanej z haseł i idei romantycznych.

Stawianie sprawy polskiej na forum międzynarodowym i wskazywanie na jej szeroki europejski kontekst w szczególnym momencie historycznych, kulturowych i cywilizacyjnych przemian wpisują Buszczyńskiego i Lenartowicza w grono ludzi, po pierwsze, zdeterminowanych ideą narodowowyzwoleńczą, po drugie, tych, dla których romantyzm pozostaje „obszarem pamięci komunikacyjnej”⁶², czyli takiej, którą kształtują doświadczenia indywidualne, wspomnienia, rodzinny przekaz. Ponadto ludzi zanurzonych w przeszłości, niepogodzonych z jednym zasadniczym faktem nieistnienia państwa polskiego, jednocześnie wychylonych w przyszłość, nowoczesnych światopoglądowo, przeczuwających nową epokę. Nie ma wątpliwości, że zarówno twórca *Lirenki*, jak i autor *Upadku Europy*, mieli znaczący wpływ na kształt polskiego patriotyzmu, także na swoście pojęte trwanie kodu symbolicznego zaprojektowanego przez romantyzm. Lenartowiczowski duch obecny jest w twórczości Marii Konopnickiej⁶³, koncepcje Buszczyńskiego w pismach historyków, takich jak Waław Sobieski, Stanisław Zakrzewski, a zwłaszcza Antoni Chołoniaewski, którego książka *Duch dziejów Polski* wpisuje się w nurt prekursorskich zapowiedzi modernistycznego mesjanizmu.

Misja kulturalna polskich emigrantów była wielostronnie uwarunkowana, kontekstowo skomplikowana. Bogusław Dopart pisze:

Dla większości ludzi kultury, nawet dla tych o europejskiej renomie czy o bezpiecznym statusie materialnym – pozostanie na obczyźnie stało się punktem zwrotnym zarówno w biografii twórczej, jak też społecznej i egzystencjalnej. Jako zbiorowość pozostają ci literaci i artyści obiektywnie reprezentantami cudzoziemskiej kultury mniejszościowej, wcielonej w mikroskopijne struktury; od wewnątrz postrzegają siebie jako arkę życia narodowego w wolnym świecie. Tkwią między możliwością konfrontowania się na bieżąco z najwyższymi zdobyczami kultury europejskiej a pokusą całkowitego zwrócenia się ku – obserwowanej z odległości miejsca i czasu – rzeczywistości narodowej. Nostalgia grozi im zasklepieniem się w jakoby beczasowych, esencjonalnych, a w istocie stereotypowych formach polskości; zarazem bardziej niż Polacy w kraju [...] emigranci mogli uświadamiać sobie skalę rozpadu dotychczasowych więzi państwowych i spo-

61 Zob. B. Dopart, *Kultura polska lat 1796–1918*, s. 393.

62 Zob. A. Nowak, *Polskie wieki XIX: pamięci, fantazje i porównania*, w: *Historie Polski w XIX wieku*, s. 8.

63 Zob. np.: B. Bobrowska, *Uczennica „starego wieszca”*. Próba dialogu autokreacyjnego, w: tejsze, *Konopnicka na szlakach romantyków*, Warszawa 1997; K. Jaworski, *Lenartowicz – Konopnicka – Kasprowicz. Paralele w obrębie stylizacji ludowej (preliminaria)*, w: *Fascynacje, inspiracje, koncepcje. Romantyczne, pozytywistyczne i młodopolskie obszary wartości i znaczeń*, pod red. G. Igliańskiego, Warszawa 2008.

łecznych, a jednocześnie zakładać niezbędność powołania do życia nowych mitów integracyjnych oraz realistycznej kultury przetrwania, współbrzmiącej z postęпами europejskiej historii. Jedni kultywowali przeto swą polską tożsamość w formach statycznych, siłą rzeczy coraz bardziej anachronicznych, inni poszukiwali poprzez realne małe wspólnoty, czy tylko przez myślowe eksperymenty, przyszłych kształtów społeczności narodowej.⁶⁴

Zasługi w tej mierze Lenartowicza i Buszczyńskiego z pewnością nie są jeszcze precyzyjnie oszacowane. Niemniej działania podejmowane w drugiej połowie wieku XIX przez emigrantów – tych, którzy do końca życia pozostali poza granicami kraju, tak jak Lenartowicz i tych, którym dane było powrócić do ojczyzny, tak jak Buszczyńskiemu – jest nie do przecenienia. Nawet, gdyby te działania miały po prostu charakter trwania na straży pamięci, zatem wierność polskości – językowi, religii, kulturze, etosowi walki. Jak sądzę, mogą rodzić uzasadniony podziw – także w oczach mieszkańców znad Tybru, Arna, Sekwany, Loary.



ABSTRACT

“THE POLISH CAUSE HORIZON” IN THE LIGHT OF BOLOGNESE LECTURES OF TEOFIL LENARTOWICZ AND STEFAN BUSZCZYŃSKI

The article presents the issue of cycle of speeches of Teofil Lenartowicz and Stefan Buszczyński, who in the eighties of the nineteenth century, were involved in the lectures at Adam Mickiewicz Academy in Bologna. Two works were inspected in the research: *On the Character of Polish-Slavonic Poetry (O charakterze poezji polsko-słowiańskiej)* by Lenartowicz, and *Slavonic Cause. Poland and the Issue of Nations (Słowiańska sprawa. Polska i prawa narodów)* by Buszczyński. The main theme of the article is the issue of the so-called spreading the Polish cause on the international arena by the speakers. Lenartowicz makes mainly Polish literature the vehicle of Polish cause. He interprets the works of eminent artists, especially of the Renaissance and Romanticism, pays homage to Mickiewicz, believing in prophetic dimension of poetry. Buszczyński stands up for respecting the natural right to existence of the Polish nation, emphasizes the overriding ideas of liberty, progress and civilisation. Both speakers creatively comment on Polish Romantic heritage.

KEYWORDS

Teofil Lenartowicz, Stefan Buszczyński, emigration, Polish cause, Slavophilism, Adam Mickiewicz Academy in Bologna

64 B. Dopart, *Kultura na wygnaniu, kultura w ucisku*, w: tegoż, *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonesanse*, Kraków 2013, s. 242.